

PRZEGŁĄD PEDAGOGICZNY SPRAWY TOWARZYSTWA

NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
WYCHODZĄ W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Nr 18/II. Warszawa, 20 maja 1922 r. R. XLI (6)

Prenumerata miesięczna Mk. 120. Cena jednego numeru Mk. 40. Członkowie T. N. S. W. otrzymują „Przegląd Pedagogiczny” bezpłatnie.	TREŚĆ: Egzamin y wstępne W sprawie filologii klasycznej Walne Zgromadzenie T. N. S. W. w Łodzi Kronika Towarzystwa Z tygodnia Rodzice o szkole Konkurs	OGŁOSZENIA: $\frac{1}{1}$ str. Mk 40.000 $\frac{1}{2}$ str. Mk 20.000 $\frac{1}{4}$ str. Mk 10.000 Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Bracka 18 Tel. 76-60. R-k w P.K.O. 2078
---	--	---

EGZAMINY WSTĘPNE

Egzaminy w formach dotychczasowych uznano powszechnie za bezcelowe i dlatego władze nasze postarały się znieść je przy przejściu z klasy do klasy, a jako *male necessarium* utrzymały tylko egzaminy maturalne i wstępne — jako początkowe i końcowe.

I, w tym jednak przypadku praktykują się różne ulgi, gdy rzecz dotyczy uczniów znanych ze swej rocznej pracy poważnej.

Tylko nic dotychczas nie podjęto, by zmniejszyć katusze dzieci wstępujących do szkół. Zwłaszcza przybiera sprawa cechy bardzo przykrej w szkołach państwowych, do których z powodu niesłychanie niskiej opłaty wpisowej cisną się wszyscy. Sceny, jakie się odbywają w tym tłoku nadzwyczajnym, urągają często wszelkim zasadom higieny i pedagogiki a dają wyniki bardzo wątpliwe ze względu na atmosferę gorączkową i nienormalne warunki dziatwy, która poddaje się tym wybrykom losu.

Wobec zbliżania się więc terminu tegorocznych egzaminów wstępnych uważam za konieczne poruszenie sprawy tej i stwierdzenie, że nie poraz pierwszy się to dzieje na łamach pisma naszego.

W zeszycie grudniowym *Przeglądu Pedagogicznego* z r. 1919 na str. 40 jest krótka notatka pod tytułem „Dokładność w pracy“ a w niej ustęp, który pozwolę sobie przytoczyć w całości: „należałoby zreformować egzaminy wstępne. Dziś odbywają się one hurtownie i pośpiesznie, tymczasem wiemy, jak niedokładne a nawet niesprawiedliwe mogą być sądy o uczniu z jednej odpowiedzi zwłaszcza podczas egzaminu. To też mając garstkę kandydatów do danej klasy, można z nimi odbywać w ciągu kilku dni szereg lekcyj prawie normalnych podług pewnego planu i wówczas w różnych dla nich warunkach usposobienia i otoczenia badać ich znacznie gruntowniej, a co ważniejsza sprawiedliwiej i zakwalifikować odpowiednio do tej czy innej klasy“.

O ile mię pamięć nie myli, próby takich egzaminów wprowadziło gimnazjum im. Cecylii Platerówny przed paru laty; słyszałem o bardzo dobrych wynikach inicjatywy tej.

Podobno jeden z dyrektorów gimnazjum państwowego wniósł sprawę tę na porządek obrad grona swego. Sądźmy, że jest to myśl niezmiernie godna poparcia. Obowiązkiem bowiem szkoły jest gruntownie zbadać i odpowiednio zakwalifikować kandydata, a to przecież daleko lepiej skutecznie można, gdy się z gromadką kandydatów będzie odrabiało normalną pracę szkolną w ciągu np. tygodnia, niż w warunkach dzisiejszych gorączkowych przepytywań bezplanowych.

Sprawa jest pilna i powinna być ujęta należycie jaknajprędzej, by jeszcze w roku bieżącym można było zapomnieć o osławionych z dawnych czasów egzaminach konkursowych.

P. S.

W SPRAWIE FILOLOGII KLASYCZNEJ

Od czasu do czasu tu i owdzie rozlegają się głosy w obrotynie wykształcenia klasycznego. Już kilka razy zabierano głos w sprawie tej w „*Przeglądzie Pedagogicznym*“. W tejże sprawie poważny głos zabrał również prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr Tadeusz Zieliński („*Starożytność antyczna a wykształcenie klasyczne*“, Zamość, nakładem Zyg. Pomarańskiego). Z cennymi wywodami jego warto się zapoznać: są one ważne i rzeczowe.

Przed miesiącem znów w sprawie filologii klasycznej wystąpili gremialnie profesorowie Okręgu Lwowskiego, poświęcając sprawie tej 7 referatów. Cały zeszyt „*Muzeum*“ jest poświęcony wyłącznie filologii klasycznej. Wiele tu znajdziemy cennych bądźcobądź uwag, które należałoby się zaintereso-

wać. Wywody ich dotyczą nie przekonania ogółu o potrzebie wykształcenia klasycznego, lecz mówią o wadach i niedomaganiach w nauczaniu filologii klasycznej w szkołach naszych.

Szkoła nasza, niestety, za mało uczy życia praktycznego, za mało daje wychowania fizycznego, natomiast daje trochę balastu, obciążającego tylko młodociane mózgi, co później fatalnie odbija się na dalszym życiu człowieka. Balastem takim — jak sądzi niesłusznie wielu — są języki starożytne: grecki i łacina — jak się zdaje wielu — zupełnie nikomu niepotrzebne.

Tak jednakże nie jest. I niejeden zapewne zmieni pod tym względem przekonanie swoje, gdy zapozna się z treścią tego, co mówi wybitny filolog dr T. Zieliński i wytrawni filolodzy i pedagodzy Okręgu Lwowskiego.

Prof. Zieliński zwraca słuszną uwagę na kształcące znaczenie łaciny, przyczym zaznacza, że „łacina po dziś dzień pozostaje dla młodzieży naszej najlepszym nauczycielem logiki praktycznej“. (Etymologia, składnia i materiał leksyczny są pod względem logicznym skończonymi systematami). A sama technika tłumaczenia, z mozołem przez młodzież dokonywanego, jest niezastąpioną szkołą myślenia i pracy twórczej.

Dr Fr. Smolka w ref. p. t.: „Wieczna bolączka“ zastanawia się nad niedomaganiami w nauczaniu języków klasycznych oraz nad środkami zaradczymi. Autor upatruje przyczynę niedomagań przedewszystkiem w olbrzymim przewrocie w stosunkach po wojnie, który z ogromną siłą zmierza do przekształcenia wszelkich stosunków w kierunku praktycznym, realnym. Nikt prawie dziś nie kieruje się zasadą: „nauka dla nauki“, lecz pyta, jaką korzyść praktyczną mieć będzie z nauki tej? Stąd płynie niechęć do mozolnej bądźco bądź nauki języków martwych, które się traktuje jako niepotrzebny balast.

Winę jednakże niedomagań, i to wielką, przypisuje autor samym nauczycielom, choć i młodzież wini, ale znacznie mniej.

Prof. Smolka dopatruje się trzech przyczyn niedomagań ze strony nauczyciela: 1) braku należytego odczytania, 2) zaciętrzewienia w tym kierunku, że poza filologią klasyczną nie ma nic i 3) wadliwego sposobu uczenia.

Jako środki zaradcze autor podaje przedewszystkiem usunięcie powyższych trzech przyczyn; następnie różne traktowanie nauki w niższych i wyższych klasach; dalej rozbudzenie zainteresowania stosunkami życia państwowego w starożytności; wreszcie indywidualizowanie w traktowaniu uczniów co do wymagań z języków klasycznych i stosowanie metody heurystycznej.

W młódzieży autor widzi winy: 1) w młodym wieku i idącym z tym w parze bezkrytycznym przejmowaniu się hasłami popularnymi, skierowanymi przeciw nauczaniu filologii klasycznej, 2) w braku zdolności lingwistycznych i 3) w złej woli pod różnymi postaciami.

Prof. Smolka znajduje środek zaradczy tylko dla drugiego przypadku, zaznaczając, że w innych jesteśmy bezsilni. W drugim przypadku środkiem zaradczym ma być pedagogika i dydaktyka. Pod hasłem: „Nie zniechęcać ucznia!” radzi zredukować żądania nasze do pewnych granic, a zadawany materiał do przerabiania objaśniać odpowiednio w klasie, żeby uczeń w domu nie miał wielkich trudności do pokonania.

Dr Ad. Bednarowski w ref. p. t.: „Uwagi ogólne o nauczaniu filologii klasycznej” ubolewa nad tem, że mimo, iż mamy w nauczaniu języków klasycznych metodę urobioną, jednakże mała tylko garstka stosuje metodę tę, większość zaś źle prowadzi lekcje. Autor podkreśla tu, że za zły stan nauki języków starożytnych zwykle zwała się winę na lichy materiał uczniowski. Tymczasem — podług autora — winą właśnie leży po stronie samych nauczycieli, przeważnie młodych, którzy w szkole nie mogą uzyskać miernych nawet wyników.

Środkiem zaradczym przeciw temu służyć ma jedno z ostatnich rozporządzeń Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego, które poleca, aby nauczyciele wzajemnie hospitowali godziny tych samych przedmiotów. I ja przyklasnąłbym rozporządzeniu takiemu u nas. Byle tylko hospitowanie takie było naprawdę zawsze koleżeńskie i nacechowane życzliwością.

W dalszym ciągu prof. Bednarowski zastanawia się nad tem, jakie są cechy nauczyciela dobrego i złego.

Za pierwszy nieodzowny warunek dobrego nauczyciela uważa zamiłowanie do przedmiotu. Tutaj autor wysuwa jako bólączkę, którą uznaje za ogólną wadę narodową, że nam Polakom brak zamiłowania do przedmiotu, zamiłowania niechwilowego, ale ciągłego i trwałego. Na dowód tego przytacza fakt, że na posiedzenie Towarzystwa filologicznego we Lwowie przychodzi zaledwie 10 nauczycieli i to ciągle tych samych.

Czy u nas lepiej sprawa ta się przedstawia?.. Drugą przyczynę braku zamiłowania do wykładanego przedmiotu autor widzi w gwałtownym cofaniu się wiedzy nauczyciela, który dalszej łączności z nauką nie utrzymuje, a dawna wiedza uniwersytecka szybko się ulatnia. Trzecią przyczyną ma być cała rzesza nauczycieli nieegzaminowanych.

Powracając do cech dobrych nauczyciela, autor podkreśla, że dalszą dobrą cechą jest sumienne przygotowywanie się na lekcje szkolne. Tutaj zwraca uwagę na sprawę pedagogicznego uzdolnienia nauczyciela i wprowadzenia go w zawód nauczycielski; nadto żąda stworzenia kursów dla aplikantów, którzy przynajmniej przez rok uczęszczaliby na lekcje wypróbowanego starszego profesora, który wyzwałaby takiego kandydata nauczycielskiego.

Autor zaznacza, że do obowiązków nauczyciela należy wielki nakład pracy nad przedmiotem, ale w wyniku nauczyciel taki będzie prowadził lekcje żywo i zajmująco. Nadto do sumienności nauczyciela autor zalicza wymaganie odpowiedzi od młodzieży z przerobionego materiału z pewną surowością, bo pobłażliwość osiąga w końcu roku ujemne wyniki.

Bezwątpienia bardzo słusznie autor zwraca dalej uwagę na szkodliwość częstych zmian nauczycieli i powierzenie nauki siłom nie wykwalifikowanym, co jest źródłem niedomagań w nauce filologii.

D-r Emil Ulrich w referacie p. t.: „Przystosowanie nauki języka łacińskiego dla gimnazjów żeńskich” daje kilka ciekawych spostrzeżeń. Na podstawie obserwacji własnych autor dochodzi do wniosku, że u dziewcząt spotyka się znacznie mniej inwencji przy nauczaniu metodą heurystyczną. Nadto dziewczęta więcej lubią poezję niż prozę, a w prozie więcej barwny opis, niż suche wyliczanie faktów. Tu autor zastanawia się, czy wobec tych właściwości intelektu dziewczęcego kształcenie dziewcząt musi iść po linii najmniejszego oporu, czy też przeciwnie? I dochodzi do wniosku, że należałoby owe słabiej rozwinięte cechy rozbudzać i kształcić, a przy układaniu planu nauki wybierać do lektury to, co dla dziewcząt będzie zajmujące i czego będą się uczyły z ochotą i przyjemnością. Autor usiłuje dalej dobrać z lektury łacińskiej to, co uważa dla dziewcząt za więcej odpowiednie.

W drugim referacie swoim p. t.: „Plan nauki języka łacińskiego jako nadobowiązkowego w gimnazjach matematyczno-przyrodniczych i neohumanistycznych” d-r Ulrich omawia potrzebę wprowadzenia łaciny do gimnazjów wyżej wymienianowych, jako przedmiotu nieobowiązkowego, na co przeznaczają 3 lata nauki od kl. V do VII włącznie. Materiał gramatyczny chciałby przerobić w ciągu 1½ roku, a resztę czasu poświęcić na lekturę autorów. W tym celu chciałby ułożyć antologię z autorów łacińskich, zarówno poetów jak i prozaików.

D-r St. Pilch w ref. p. t.: „Czy lektura starożytnych autorów może się przyczynić do moralnego odrodzenia młodzieży?” usiłuje uzasadnić, że faktycznie lektura autorów starożytnych może w sercach młodzieży rozbudzić zapal do ideałów i skutecznie wpłynąć na odrodzenie moralne, jeżeli odpowiednio będziemy komentowali autorów tych i doszukiwali się w nich faktów analogicznych z dziejami ojczyzny naszej, jak np.: „Pamiętniki Cezara o wojnie gallickiej”, żywo nam przedstawiają wielkie zamiatowanie swobody i wolności, co my, Polacy, gorąco umiłowaliśmy, wskutek czego tak często walczyliśmy i walczymy za „naszą i waszą wolność”; u Liwjusza znajdziemy bohaterską postać takiego Mucjusza Scewoli, który może nam przypomnieć bohatera naszego z pod Cecory, hetmana Stanisława Żółkiewskiego i t. p. A poezje Janickiego, Kochanowskiego, Sarbiewskiego, Krasickiego i innych, którzy wszak wzorowali się na klasykach, czyż nie mogą dostarczyć nam ciekawego materiału porównawczego w kierunku religijno-moralnym?

Mając to na względzie, autor nawołuje nauczycieli - klasyków, by wzięli udział w dziele odrodzenia moralnego młodzieży przez: 1) osobisty wpływ, 2) metodę nauczania i 3) odpowiedni dobór lektury z autorów starożytnych, bo — jak słusznie stwierdza — dzisiejsze czasy powojenne łatwo dadzą się porównać z niektórymi okresami dziejowymi starożytnych Greków i Rzymian.

D-r M. Auerbach w referacie p. t.: „Wpływ bryków na lekturę autorów łacińskich i greckich”, zastanawia się nad tym, dlaczego ani w czasopiśmie odpowiednich, ani w metodykach niema omówionej sprawy techniki tłumaczenia z języków starożytnych na język polski, opartej na psychologii. Przy nauce łaciny przyświecają nam 2 cele pedagogii nowoczesnej: formalne wykształcenie, do czego służy gramatyka, i poznanie świata starożytnego przy pomocy autorów klasycznych. Uczeń na maturze ma udowodnić nam, że potrafi przetłumaczyć ze zrozumieniem tekst klasyczny. Tymczasem zdarza się, że najlepsi uczniowie nie mogą sobie dać z tym rady. Jako przyczynę tego autor za innymi wskazuje używanie t. zw. „bryków” (u nas t. zw. „kluczy”, t. j. gotowych tłumaczeń). Uczeń, mając gotowe tłumaczenie, wcale nie walczy z trudnością zrozumienia tekstu, wskutek czego mimo nawet szczegółowej znajomości gramatyki, nie przetłumaczy wskazanego sobie tekstu.

Autor zastanawia się nad tym, jaki jest na to środek zaradczy? I przychodzi do wniosku, że najpierw należy wytlu-

maczyć uczniowi (uczennicy), iż tu konieczna jest intuicja i fantazja, przy pomocy których ma odgadnąć treść, a dopiero konsekwencją tego będzie trafne tłumaczenie polskie. Tłumaczyć zaś należy zawsze samodzielnie, bez pomocy bryków, bo tym sposobem coraz większej nabiera się wprawy i coraz lepiej rozumie się obcy język. Pozatem autor radzi przerabiać w klasie zadawany materiał, tłumacząc trudniejsze zwroty, i pytać słówka, wymagając znaczenia pierwotnego. Wreszcie autor radzi wybierać do tłumaczenia takie ustępy z autorów, które jeszcze „bryka” nie mają.

Prof. Tad. Dobrowolski podaje: „F r a g m e n t l e k c j i g r a m a t y k i j ę z y k a ł a c i ŋ s k i e g o” (zdania czasowe).

Uwagi grona profesorów Okręgu Lwowskiego, najzupełniej słuszne, nie powinny jednak budzić w nas pesymizmu i rozgoryczenia, lecz raczej pobudzić do tem pilniejszej pracy nad podniesieniem i udoskonaleniem szkolnictwa naszego pod każdym względem. Nie zapominajmy, że czasy wojenne wszędzie w tym względzie obniżyły poziom szkolnictwa. (I zagranica szkolnictwo swe reorganizuje). U nas, jako na terenie wojennym, mogło się to odbić daleko gorzej, niż zagranicą, tymbardziej, że rozszarpało ojczyznę naszą trzech drapieżców, którzy przez szkolnictwo swoje starali się raczej nas zdemoralizować, jeśli w dodatku nie utrudniali dostępu do oświaty wogóle.

A. Kozicki

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych
odbędzie się w dniach 4 i 5 czerwca (Zielone Świątki) r. 1922
w Łodzi.

Porządek dzienny:

Niedziela, dn. 4 czerwca.

O godz. 11-ej rano w sali Rady miejskiej:

1. Otwarcie Zjazdu.
2. Polskie ustawodawstwo szkolne:
 - a) za czasów Polski niepodległej (przedrozbiorowej)—referat p. Stanisława Tynca z Torunia;
 - b) za czasów niewoli—referat p. Józefa Bojańskiego z Warszawy;
 - c) w Polsce odrodzonej—referat d-ra Emanuela Łozińskiego z Warszawy;
 - d) linie wytyczne na przyszłość—referat p. Zofji Sokolnickiej z Poznania.

O godz. 3-ej min. 30 popołudniu (do godz. 6 min 30):

3. Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego.

(Przy punkcie tym będzie omówiona:

- a) sprawa ustawy w szkole średniej i
- b) sprawa pragmatyki nauczycielskiej).

4. Sprawozdanie kasowe.

5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.

6. Dyskusja.

Poniedziałek, dn. 5 czerwca.

O godz. 9 min. 30:

7. Ciąg dalszy dyskusji.

O godz. 3-ej min. 30 (do godz. 7 min. 30):

8. Wybory uzupełniające do Zarządu Głównego.

9. Wolne wnioski.

W sobotę dn. 3 czerwca o godz. 12-ej posiedzenie pełnego Zarządu Głównego w Łodzi w lokalu Koła T. N. S. W. (Aleja Kościuszki № 17); o godz. 6-ej odbędzie się uroczyste zakończenie semestru szkolnego w „Instytucie Nauczycielskim T. N. S. W. w Łodzi”. Na uroczystość tę Zarząd Instytutu zaprasza wszystkich uczestników Zjazdu.

Tegoż dnia o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie koleżeńskie.

W niedzielę dn. 4 czerwca o godz. 6-ej min. 30 wieczorem odbędzie się Zjazd członków Książnicy Polskiej T. N. S. W. w sali państwowego gimnazjum żeńskiego im. Szczanieckiej.

Tegoż dnia o godz. 8-ej wspólna wieczerza.

Wskazówek co do liczby delegatów udzielią Kołom Zarządy Okręgowe.

Zgłoszenia o kwatery należy przysyłać do dn. 25 b. m. na ręce kol. Kazimierza Koszyka, przewodniczącego Koła T. N. S. W. w Łodzi, ul. Ogrodowa № 26.

Każdy uczestnik Walnego Zgromadzenia, przybywający do Łodzi, zechce przywieźć ze sobą prześcieradło, małą poduszkę (jasiek) i kocyk.

Podczas Zjazdu odbędzie się wystawa prac uczniów i wystawa kartograficzna z objaśniającymi referatami członków Sekcji geograficznej Koła łódzkiego.

OGŁOSZENIE

W 8-mio kl. Wyższej Szkole Realnej w Łodzi przy ul. Dzielnej № 58 wakują posady nauczycieli przyrody i fizyki z matematyką. Nauczyciele z pełnymi kwalifikacjami i praktyką otrzymają wynagrodzenie według umowy. Mieszkanie odpowiednie zapewnione. Zwracać się należy do Dyrekcji.

KRONIKA TOWARZYSTWA

Z OKRĘGU LWOWSKIEGO

Brzeżany. Posiedzenie odbyło się dn. 12 marca r. b. przy licznym udziale gości i wszystkich członków, a to ze względu na interesujący wykład kol. Horowitza p. t. „Specjalna teoria względności „Einsteina“ (zapowiedziano zaś na przyszłość najbliższą: „Ogólna teoria względności Einsteina“), poczem kol. Reiter (skarbnik) złożył sprawozdanie kasowe.

Jarosław. Walne Zgromadzenie odbyło się dn. 20 lutego r. 1922. Koło odbyło 12 posiedzeń (w tem 4—Zarząd.) W miesiącach wiosennych urządziło 10 publicznych wykładów, w zimowych—6. Przerwa w pracy tej spowodowana brakiem gazu. Dochody wyniosły w czasie tym Mkp. 70.308 f. 61; rozchody Mkp. 60.170. Stan kasy w dn. 31 grudnia r. 1921 nadwyżka Mkp. 10.138 f. 01. Do Zarządu wybrani: Andrzej Wondaś—przewodniczący, Wiktor Ostrowski—zastępca, Zygmunt Wiśniowski—sekretarz, Sędzimir — zast. sekr. i Zygmunt Tenczarowski — skarbnik. Po walnem zebraniu nastąpił referat kol. Wojtanowicza p. t. „O reorganizacji T. N. S. W.“

Jaworów. Walne Zgromadzenie odbyło się dn. 2 marca r. 1922. Po wysłuchaniu referatu kol. Bandury na temat „Projekt ustawy o szkolnictwie średnim ogólno-kształcącym“ i po dłuższej dyskusji wybrano komisję dla wydania opinii o projekcie i przesłania jej na ręce przewodniczącego Komisji oświatowej w Sejmie posła Stefana Soltyka przez Zarząd Okręgowy. Na wniosek p. Popiela uchwaliło Koło utworzyć kolonję dla 50 młodzieży szkół miejscowych i w tym celu powołało do życia komitet kolonijny (wyjednanie subwencji rządowej). Dochody wyniosły Mkp. 65,879 f. 30, rozchody Mkp. 50.475 f. 80; stan kasy Mkp. 15.403 f. 50. Do Zarządu wybrani: prezes Tuleja, zast. Mirczewski, sekr. Bessaga.

Rzeszów. Walne Zgromadzenie odbyło się dn. 7 marca r. b. Ogółem odbyło się około 8 posiedzeń, których przedmiotem były: 1) projekt ustawy emerytalnej, 2) sprawozdanie delegata ze Zjazdu w Częstochowie, 3) ekonomiczne położenie funkcjonariuszy państwowych, 4) nauka jęz. łaćńskiego, 5) sprawa praktyk religijnych, 6) ustawy o szkole średniej, 7) organizacja kolonij wakacyjnych i 8) wybór komitetu kolonij. Do Zarządu wybrani d-r Kreiner—przewodniczący, prof. Szełiski—zastępca jego, J. Józefczyk—sekretarz.

Tarnopol. Walne Zgromadzenie odbyło się dn. 29 stycznia r. b. Do Zarządu wybrani: prezes Andrzej Klimek, zast. d-r Aron Heilpern, sekr. Dominik Pytel i skarbnik Edmund Tuszczyński. Uchwalono pobrać od członków 1% od płacy lipcowej na rzecz funduszu im. A. Mickiewicza oraz wezwać wszystkich do usilnej pracy w myśl odezwy Zarządu Okręgowego i rozpocząć ją natychmiast mimo niesprzyjających warunków miejscowych.

Tłumacz. Po przebyciu reorganizacji wewnętrznej ukonstytuowało się Koło w składzie następującym: ks. J. Podczerwieński—przewodniczący, Maksymilian Rosenbaum—zastępca, St. Dąbek—sekretarz i A. Rotter—skarbnik. Liczba członków Koła wynosi 11.

Z OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Biała Podlaska. Dn. 10 marca r. b. odbyło się Walne Zebranie członków Koła T. N. S. W. Przewodniczący kol. Strojek złożył sprawozdanie z całorocznej pracy. Członków Koła liczy 24, t. j. cały personel obu gimnazjów oprócz jednej osoby. Zarząd zbierał się 7 razy i załatwił szereg okólników Zarządów: Okręgowego i Głównego, jakoteż przygotowywał materiał na posiedzenia Koła. Pracę Koła w okresie sprawozdawczym da się podzielić na dwa działy: wewnętrzny i zewnętrzny.

Praca wewnętrzna obejmowała ruch naukowo-pedagogiczny i zawodowo-ekonomiczny. Z 10 posiedzeń 5 poświęconych było kwestjom pedagogiczno-szkolnym. P. Strojek wygłosił 3 referaty: 1) Program ogólnej działalności Koła, 2) Nauczyciel a uczeń i 3) Metoda heurystyczna nauczania; p. Świdorski 2 referaty: 1) Metodyka nauczania i 2) Reforma egzaminu dojrzałości. Utworzono czytelnię dla członków, złożoną z 5 dzienników, później 3, tygodników 3 i 5 czasopism literackich i naukowych. Sprawę pragmatyki nauczycielskiej i ustawy emerytalnej dyskutowano obszernie na 3 posiedzeniach. Utworzono przy Kole na podstawie opracowanego przez Zarząd regulaminu Kasę Samopomocy. Zarząd wystarał się w jednym z miejscowych Banków o sfinansowanie zakupu zboża dla nauczycieli, spłacalnego w 6 ratach miesięcznych. Na Zjeździe Okręgowym T. N. S. W. delegatem Koła był p. Strojek, na Zjeździe Ogólnym delegatów p. Wojtkiewiczówna. Oboje zdali później ze Zjazdów obszerne sprawozdania. Na cele plebiscytowe Górnego Śląska złożono 12.864 mk, na daninę państwową 40.249 mk.

W pracy zewnętrznej zorganizowało Koło od września 1921 r. prywatny komplet klasy wstępnej wobec usilnego nalegania rodziców, rozwijający się bardzo pomyślnie, a wcale nie obliczony na zyski. Zamierzony kurs szkoły handlowej nie doszedł do skutku wskutek braku odpowiedniej liczby kandydatów. Wykłady powszechne, jakkolwiek w planie, nie mogły być zorganizowane z powodu niemożności uzyskania odpowiedniej sali wykładowej. Jest nadzieja, że w roku następnym będzie można salę przygotować. Zaznaczyć należy, że dyrekcje obu gimnazjów odnosiły się z ogromną życzliwością i pomocą dla każdej inicjatywy Koła.

P. Tajchert jako skarbnik Koła złożył sprawozdanie kasowe. Dochody wynosiły 38.685 mk., rozchody 34.698, pozostałość na rok 1922 mk. 3987. P. Grys zdał sprawozdanie z kasy samopomocy za czas od dn. 1 września 1921 r., t. j. od założenia do 1 marca r. b. Członków 20. Udzielono pożyczek 23 na sumę 297.000 mk., ogólny obrót 432.000 mk.

Po udzieleniu Zarządowi absolutorjum na wniosek Komisji rewizyjnej, wybrano do Zarządu na rok 1922 p. Strojka na przewodniczącego, p. Wojtkiewiczównę na zast. przewodniczącego, p. Pawlikowskiego na sekretarza, p. Tajcherta na skarbnika. Do Zarządu Kasy Samopomocy p. Grysa i p. Światłowskiego. Do Komisji rewizyjnej ks. Bogdańskiego, p. Jurewicz i p. Wroczyńską. Do Komisji rozjemczej p. Niedźwiecką, p. Strojka i p. Świderskiego.⁴

W sprawie funduszu im. A. Mickiewicza uchwalono, aby delegat Koła na Zjeździe okręgowym podniósł kwestję tę celem większego zainteresowania się i opodatkowania. Wreszcie uchwalono złożyć 30.000 mk. na cegielkę wawelską.

Olkusz. Koło T. N. S. W. w Olkuszach odbyło w ostatnich miesiącach dwa walne zebrania. Na zebraniu w lutym omawiano kwestjonariusz Zarządu Głównego w sprawie praktyk religijnych w szkole średniej. Po ożywionej na temat ten dyskusji Koło oświadczyło się ogromną większością głosów za pozostawieniem praktyk religijnych w szkołach średnich, uznając znaczenie ich z punktu widzenia wychowawczego jako zaprawianie się młodzieży do obowiązkowości. Koło zaznaczyło jednak trudność określenia i uzasadnienia korzyści praktyk religijnych w szkole średniej ze stanowiska religijnego.

Na posiedzeniu w marcu omawiano sprawę wychowania obywatelskiego młodzieży w szkole średniej na podstawie referatu kol. Rzepeckiego. Koło oświadczyło się przeciw wprowadzeniu oddzielnych lekcji wychowania obywatelskiego. Uznało natomiast, że wychowanie to winno być troską wszystkich nauczycieli, którzy na wielu lekcjach swoich przedmiotów znajdują sposobność do pracy w tym kierunku.

Ostrołęka. Dn. 14 stycznia odbyło się walne zebranie Koła T. N. S. W., na którym dokonano wyboru nowego Zarządu. Wybrano ponownie wszystkich członków dotychczasowych Zarządu. — Na posiedzeniach w dn. 14 i 23 marca omawiano na podstawie referatu kol. Dobkowskiego „projekt ustawy o szkolnictwie średnim ogólnokształcącym”. — Na posiedzeniu dn. 14 marca postanowiono — między innemi — zwrócić się do Zarządu Głównego z prośbą o przyspieszenie wydawnictwa pism specjalnych jak „Przegląd matematyczno-przyrodniczy” i inne.

Warszawa. Pierwsze posiedzenie nowego Zarządu Okręgu Warszawskiego odbyło się dn. 26 marca r. b. Dokonano na niem rozdziału funkcji oraz polecono członkom Zarządu z Warszawy utworzyć Wydział Zarządu Okręgowego. Wydziałowi temu przekazano w myśl statutu część czynności Zarządu. Na zastępcę przewodniczącego powołano kol. Jarosława Chelmińskiego, na sekretarza kol. Zofję Wołoską, na skarbnika kol. Stanisława Świetlickiego. — Pierwsze posiedzenie Wydziału odbyło się dn. 6 kwietnia r. b. Obok szeregu spraw bieżących ustalono na niem program pracy i dokonano rozdziału czynności pomiędzy członków Wydziału.

Wspólna Komisja Rozjemcza. Dn. 13 maja r. b. odbyła się konferencja przedstawicieli T. N. S. W. i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w sprawie zmian personelu szkolnego w szkołach prywatnych. Wyniki konferencji są zawarte w komunikacie następującym:

„Konferencja Delegatów Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, stojąc na stanowisku, że polskie szkolnictwo prywatne powinno posiadać cechy trwałości, i uważając, że jednym z wiodących do tego sposobów jest stabilizacja nauczycieli, wyraża przekonanie, że sprawa stabilizacji nauczycielstwa w szkołach prywatnych winna być jaknajszybciej uregulowana w drodze ustawodawczej.

Ze względu jednak na potrzebę chwili bieżącej, pragnąc przeciwdziałać wypadkom dowolności w zmianie personelu szkolnego, konferencja postanowiła zwrócić się do Kół Przełożonych Szkół Średnich Żeńskich i Męskich oraz do Związku Zrzeszeń Społecznych, utrzymujących Szkoły Średnie w Polsce, z propozycją stworzenia **Wspólnej Komisji Rozjemczej** dla rozstrzygania spraw związanych ze zmianą personelu szkolnego.

Wspólna Komisja Rozjemcza powinna — zdaniem Konferencji — objąć cały b. zabór rosyjski, skutkiem czego postanowiono zaprosić do współudziału w niej organizacje powyższe, jako obejmujące cały wyżej wymieniony teren.

Warszawa, dnia 15 maja 1922 r.

Delegaci Zarządu Okręgowego
Towarzystwa Nauczycieli
Szkół Średnich i Wyższych:

Delegaci Zarządu Głównego
Związku Zawodowego Nau-
czycielstwa Polskich Szkół
Średnich:

(—) *Emanuel Łoziński*
(—) *Aleksander Stefański*

(—) *Henryk Raabe*
(—) *Zofja Sikorowska*“

Z TYGODNIA

**Towarzystwo Naukowe War-
szawskie** wydelegowało prezesa
swego p. Jana Kochanowskiego
do wzięcia udziału w uroczysto-
ściach 700-lecia Uniwersytetu Pa-
dewskiego i 150-lecia Królewskiej
Akademii Belgijskiej w Brukseli.

Konkurs. Towarzystwo Nauko-
we Warszawskie ogłasza konkurs
na wakującą posadę kustosa Mu-

zeum prehistorycznego im. Erazma
Majewskiego. Pensja kustosa od-
powiada pensji urzędnika państwo-
wego klasy VII wraz z odpowied-
nimi dodatkami.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod
adresem Sekretarza Generalnego
Towarzystwa Naukowego Warszaw-
skiego (ul. Śniadeckich № 8) do
dnia 1 lipca r. b.

RODZICE O SZKOLE

Głos „jednej z matek” — Rewolucja wśród rodziców — Czem jest matematyka? — „Sam profesor nie umiał” — „Karuzel” w szkole — Scena szkolna — Nec Hercules...

Na łamach pism naszych coraz częściej zaczynają zabierać głos ci, którzy dotychczas milczeli zazwyczaj. Coprawda głos ten podejmowany jest przeważnie na znak protestu przeciwko poprawie bytu nauczycielskiego i „wygórowanym” wpisom, egzaminom dojrzałości i t. p., przyczem pod każdym artykułem takim widnieje skromny podpis: „jeden z ojców” lub „jedna z matek”. Skromność owa jest obliczona na silniejsze i głębsze wrażenie, *jeden* bowiem *z ojców* to nie znaczy przecież *jedyny ojciec*, lecz przeciwnie *legion cały ojców*, którzy myślą a przynajmniej powinni myśleć w taki sam sposób, co i podpisany. A to robi wrażenie nieprzemijające, z tem opinja publiczna powinna się już liczyć. Liczmy się więc i my.

Leży właśnie przed nami list „jednej z matek”, wydrukowany w *Kurjerze Warszawskim*:

„My, rodzice—oświadczam odrazu na wstępie jedna z matek owych—musieliśmy zgodzić się na szeroki program nauk, zakreszony przez ministerjum oświaty, aby dzieciom umożliwić otrzymanie matury. Zrazu buntowaliśmy się, widząc nasze córki, denerwujące się, a czasem rozpaczające wobec łamigłówek matematycznych, których niekiedy sam profesor nazajutrz w klasie rozwiązać nie umie. Buntowaliśmy się, bo z tą matematyką szła w parze męka naszych dzieci, złe stopnie, „obcinanie”, słowem to wszystko, co tak często młode życie zatruwa i, jak zmora, ciąży na jasnych wspomnieniach dzieciństwa.”

A więc zgodziliśmy się (musieliśmy zgodzić się!) na rozszerzenie programu nauk nie dlatego, że w ten sposób rozszerzyłby się zasób wiedzy i sprawność myślenia synów i córek naszych, lecz aby otrzymać maturę. Szczerze i otwarcie przynajmniej! „Buntowaliśmy się” (a więc do tego już doszło!—rewolucja wśród rodziców!) przeciw nauce, rozwijającej zdolność myślenia logicznego, nazywając ją poprostu „łamigłówkami”, których „niekiedy nie umiał rozwiązać w klasie sam profesor” (insynuacja!). „Buntowaliśmy się” jeszcze z powodu „złych stopni” (a więc znowu nie z powodu małej wiedzy lub niewiedzy dzieci naszych). Znowu szczerze i otwarcie! Ale

ale ostatecznie przekonano nas, że ta udręka matematyczna jest koniecznością szkolną, bo gimnastykuje mózg, wyrabia logikę myślową, ułatwia późniejsze studia fachowe. Zgodziliśmy się tedy na to, że nasze dzieci „kuja,” kuja do późnego wieczora, kuja, spożywając obiad i nawet z-lóżka w nocy wyskakują, aby jeszcze coś dodać, sprawdzić, poprawić. Skapitulowaliśmy.

„Skapitułowaliśmy“ nie przed wiedzą matematyczną, gimnastykującą mózg i wyrabiającą logiczność myślenia, lecz przed... *udręką matematyczną* (nowy termin!). Ale (jest jeszcze jedno „ale“) —

ale na inną rzecz zgodzić się trudniej. Oto na to, aby szkoła obarczała nasze dzieci mnóstwem zajęć dodatkowych, mających wprawdzie charakter rozrywek reprezentacyjnych, ale narzucanych uczniom z taką przesadą, że nieraz szkoła zupełnie zabiera dziecko rodzicom.

Mam dwie córki na pensji w wyższych klasach. Obie są harcerkami. Przyłączyły się do skautingu za moją zgodą, więc zgodziłam się i na te obowiązki, które harcerstwo na nie nakłada, a zatem zbiórki, wycieczki, zebrania i ćwiczenia. Ale gdybyż na tem się skończył Bynajmniej. Szkoła wymaga od nich ustawicznie, niemal bez przerwy, ofiary z czasu i pracy w celach ściśle reprezentacyjnych, t. j. wtedy, gdy występuje z jakimś obchodem, przyjęciem gości z prowincji, teatrem, koncertem i t. p.

A więc: albo są imieniny przełożonej, na które przygotowuje się chóry, maluje afisze i robi dekoracje ścienne, albo są rocznice, obchodzone z pompą, i znowu chóry i malowanie afiszów. A dalej koncerty i teatry amatorskie. To już istna kołowaczna. Dzieci biegają jak opętane, bo nietylko każą im się uczyć ról i uczęszczać na próby, ale starać się o kostjумы i meble. Wreszcie przyjeżdżają „goście“: wycieczki z Pomorza, Poznania, Wilna, Cieszyina i znowu chóry, podwieczorki, powitania i Bóg wie co.

W tem jest trochę słuszności, ale i nieco przesady. Słuszny jest zarzut, gdy szkoła zbyt często urządza różne wycieczki i zebrania, imieniny przełożonej (chyba raz na rok!) i koncerty, teatry amatorskie i witanie gości, przesadą jest natomiast, że to wszystko niepotrzebne, bo zarówno wycieczki, jak i zbiórki, zebrania i ćwiczenia, koncerty i teatry amatorskie, o ile są organizowane umiejętnie, kształcą i wychowują nie gorzej (choć może pod innym względem) od przedmiotów takich, jak języki, matematyka, przyroda, historia i t. p. Zresztą dzięki temu wszystkiemu młodzież jest zajęta cały dzień, o co przecież „niejednemu z ojców“ i „niejednej z matek“ bardzo często idzie.

Nie można również zapominać i o tem, że wszystkie zajęcia te, ów „karuzel“ — jak to nazywa owa „jedna z matek“ — wyrabiają młodzież życiowo, że dzięki temu nie ślęczy ona nad książką, wyłącznie nad książką.

Na pocieszenie zaś (a może ku utrapieniu!) „jednej z matek“ dodamy, iż — jak pisze *Naprzód* w № 79 —

„w sobotę 1 kwietnia 1922 o godz. 11-ej przed południem nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie sieni szkolnej w gimnazjum im. Słowackiego przy ul. tejże nazwy (w Przemyśle—przyp. Redakcji). Aktu poświęcenia dokonał katecheta ks. Szypuła w zastępstwie biskupa sufragana Fischera, który w ostatniej chwili zawiadomił, że z powodu przeszkód urzędowych—zjawić się nie może. Ks. Szypuła wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe.

Dłuższą, głębiej obmyślaną mową o znaczeniu teatru dla młodzieży, zajął liczne audytorjum dyrektor zakładu, p. d-r Skórski, który też złożył podziękowanie inicjatorowi tej szlachetnej idei kulturalnej, prof. Henrykowi Rosemu i wszystkim tym, którzy współpracowali przy budowie tej prawdziwie pięknej, zgrabnej scenki.

Scena, umieszczona w obszernej sali, urządzona znacznym kosztem, jest nowością w swoim rodzaju jedyną narazie, gdyż gimnazjum przemyskie pierwsze założyło teatr szkolny, gimnazjalny, który w zreformowanym szkolnictwie średnim może spełnić bardzo doniosłą misję oświatową i etyczną.

Do tego więc już doszło, że szkoły budują własne sceny, poświęcane (tak jest: poświęcane) przez ks. katechetów, na których to scenach synowie i córki nie „jednego z ojców“ i nie „jednej z matek“ grać będą arcydzieła poezji dramatycznej, przeciwko czemu nic już nie pomoże ów głos nietylko „jednej“ ale wogóle ż a d n e j „z matek.“

Zygm. St.

KONKURS

Sekcja szkolnictwa zawodowego Polskiej Macierzy Szkolnej rozpisuje konkurs na posady nauczycieli w szkole handlowej w Łucku przedmiotów następujących:

I. Algibry, geometrii, geografji, przyrody i rysunków (20 godzin i wychowawstwo 2 klas).

II. Nauki o Polsce, historii powszechnej i języka obcego (23 godziny i wychowawstwo 1 klasy).

III. Arytmetyki handlowej, księgowości, geografji ekonomicznej i korespondencji (12 godzin)

IV. Fizyki, chemji i towaroznawstwa (12 godzin).

V. Języka polskiego (12 godzin).

Sekcja zapewnia nauczycielom przedmiotów III, IV i V grupy pomoc przy uzyskaniu zajęć dodatkowych i przy wyszukaniu mieszkania.

Dla objęcia posady nauczyciela przedmiotów ogólno-kształcących wymagane są kwalifikacje nie mniej jak średnie z długoletnią praktyką pedagogiczną, dla III zaś i IV grupy (fachowej) wyższe specjalne wykształcenie handlowe.

Oferty, opatrzone odpisami dokumentów, przysyłać należy do dn. 1 czerwca r. b. do sekcji szkół zawodowych P. M. S. w Łucku przy ul. Chłodnej № 5. Wszelkich informacji ustnych można zasięgnąć u dyrektora szkoły handlowej dn. 26 i 27 maja w Warszawie (ul. Piękna № 46 m. 5).

Wynagrodzenie o 10% większe, niż analogiczne płace w szkołach państwowych.

Sekcja szkolnictwa zawodowego P. M. S.

ZAPROSZENIE
NA
SZÓSTE ZWYCZAJNE WALNE
ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

KSIĄŻNICY POLSKIEJ T-WA
NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH

STOW. ZAREJESTROWANEGO
Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ.

które odbędzie się w niedzielę
Zielonych Świąt, dnia 4 czerwca o
godz. 6 wieczór w Łodzi w Państw.
gimnazjum im. Szczanieckiej
ul. Sosnowska 16.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie
2. Sprawozdanie Dyrekcji i przedłożenie zamknięcia rachunków za czas od dn. 1 stycznia r. 1921 do dn. 31 grudnia r. 1921
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wnioski na udzielenie absolutorium
5. Rozdział czystego zysku
6. Ustalenie wysokości wynagrodzenia za czynności Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej
7. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej na lat trzy
8. Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej na 1 rok

U w a g a: Do uczestnictwa w Walnych Zgromadzeniach są uprawnieni wszyscy członkowie stowarzyszenia, którzy wpłacili przynajmniej jeden pełny udział. Każdy z członków, uczestniczących w Walnem Zgromadzeniu, ma prawo do tylu głosów, ile udziałów pełnych wpłacił (§ 31 statutu).

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

E. Romer mp.
prezes

E. Ulrich mp.
sekretarz

KSIĄŻKA JUTRA

CZYLI

Tajemnica Genjusza Drukarni

napisała dla młodzieży od lat 13 do
lat 103

BRONISŁAWA OSTROWSKA

do nabycia w każdej księgarni.

NAKŁAD

KSIĄŻNICY POLSKIEJ T. N. S. W.

Cena Mk 1320+20% dod. droż.

Z głosów prasy:

„Kto weźmie do rąk „Książkę jutra” Bronisławy Ostrowskiej, ten się od niej nie oderwie; nie przeczyta, lecz pochłonie; a gdy dojdzie do ostatniej karty, choćby był największym prozaikiem w życiu, ale człowiekiem inteligentnym, choćby troska „jutra” najbardziej go gnębiła, nie odrzuci książki, jako roboty skończonej, ale utonie w myślach, czarem formy i treści przejęty... Choć umilkła melodia tego nierymowanego poematu, echo jego gra jeszcze w duszy... A gdy dojdzie do równowagi, sam przez się wniosek się narzuci, że bogaty jest naród, który ze szlachetnego kruszcza myśli takie odlewy stwarza...”

„Są utwory, które dają poczucie czytelnikowi, że się stał lepszym, a dlatego lepszym, że zrodził się w nim rój myśli podniosłych — do nich należy książka Ostrowskiej.

„I nie wątpię, że znajdują się tłumacze na cudzoziemskie języki. Powodzenie zapewnione — poezja jest wszechludzką władczynią serc. Jednocześnie jestto nauka o rzeczach. Styl w zwiezłości i niepokalanem pięknie słowa prosty, przejrzysty. Forma utworu nowością ujęcia fabuły, nawskroś oryginalna...”

„Książka wydana wytwornie...”

A. Ch. (Gaz. kraj. Wilno 1921)

Red. **KAZ. PLUCIŃSKI**, zast. dyr. biura Zarządu Gł. T. N. S. W.

Wydawca: Zarząd Główny T. N. S. W.

Drukiem R. Kaniewskiego, w Warszawie, ul. Nowy-Swiat 54.